

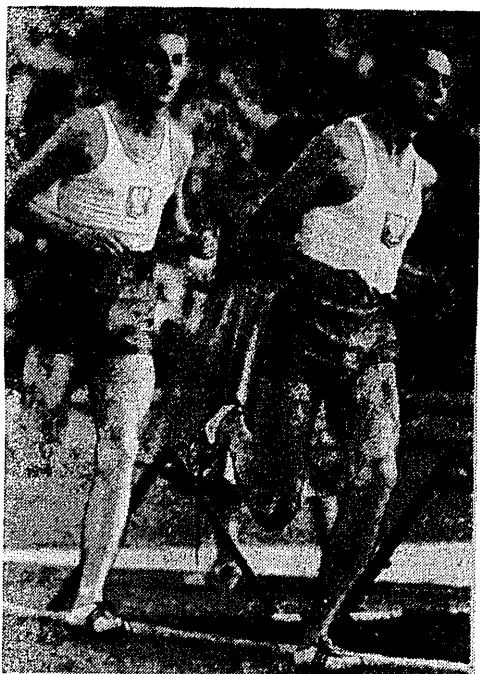
Niedziela

PRZEGŁAD SPORTOWY

6 WRZESNIA 1959 R.	Nr 159 (3392)	Rok założenia 1921	CENA 80 groszy
REDAKCJA ADMINISTRACJA	WARSZAWA	UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106	

60:57
prowadzi
POLSKA
z NRD
po 1 dniu

SIDŁO 85.56 Zimny drugi za Janke bije rekord Polski 13.44.4 Lewandowski pokonał Valentina



W emocjonującym biegu berlińskim na 5000 m tak wyglądała sytuacja na początku. Później Jochman (na zdjęciu z lewej) osłabił, a Zimny (z prawej) ustanowił nowy rekord Polski, choć przegrał z Janke i na mecie był drugi.
Fot. „PS” M. Szymkowski

na 1500 m

Red. Z. Gluszek telefonuje z Berlina

BERLIN, 5.9. (TEL. WL.). 60:57 — oto rezultat pierwszego dnia międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — NRD, rozgrywanego na berlińskim stadionie Im. Waltera Ulbrichta. 3 punktowa przewaga zespołu polskiego nie jest zbyt duża, ale jeśli wziąć pod uwagę, że gospodarze liczyli, że po pierwszym dniu właśnie oni będą prowadzili przynajmniej różnicą 5 pkt., to jednak sukces zespołu polskiego staje się bardziej oczywisty. Trzeba bowiem pamiętać, że drużyna polska napotkała w zespole NRD przeciwników doskonale przygotowanych, którzy zgodnie z przewidywaniami w tym właśnie meczu zaprezentowali wszystkie swe atuty.

Rezultatem pierwszego dnia meczu było kilka wyników, które znalazły szeroki oddźwięk na świecie. Nigdy dotąd nie rozegrano jeszcze biegu na 5 tys. m. w którym trzech biegaczy uzyskałoby wyniki poniżej 13.50. Nie wiele brakowało, a padłby przecież także rekord Europy, w oszczepie.

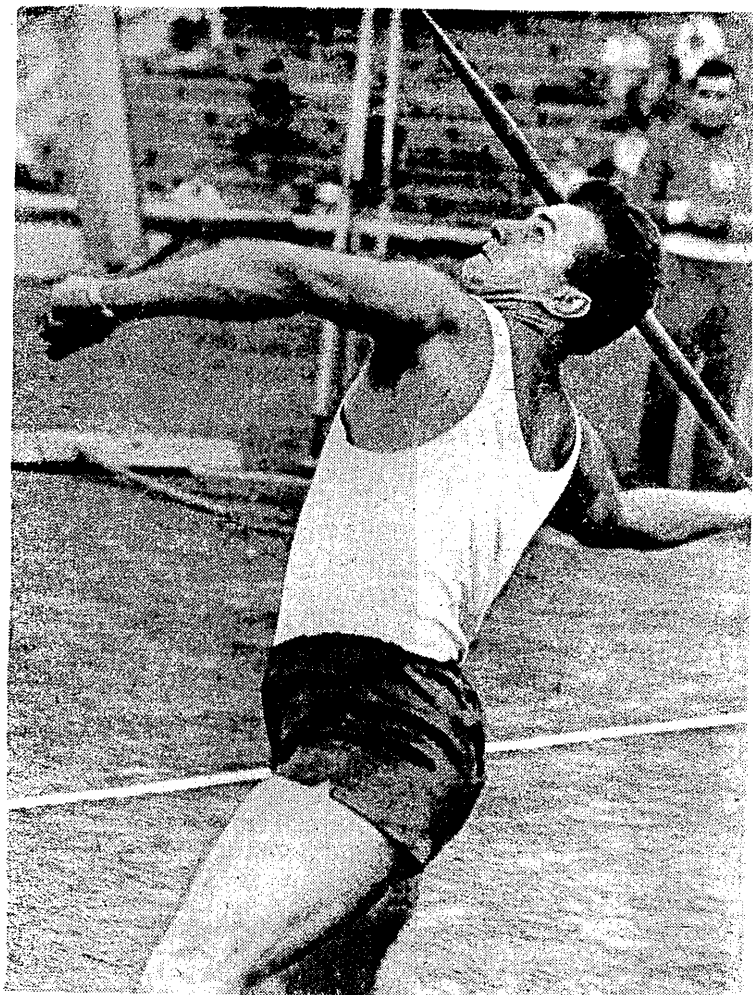
Pionem soboty są trzy rekordy krajowe, przy czym dwa z nich należą do Polaków (13.44.4 — ZIMNEGO na 5000 metrów oraz 85.56 SIDŁO w oszczepie i jeden do gospodarzy (13.42.2 JANKEGO na 5000 m). Poziom całego spotkania był więc bardzo wysoki i wszystko wskazuje na to, że drużyna

polaka w drugim dniu zawodów powiększy dystans, dzielący ją od przeciwnika.

W niedzielę program przewiduje także konkurencje, jak: 200 m, skok w dal, rzut młotem i pchnięcie kulą, gdzie przewaga reprezentantów Polski jest bardzo wyraźna. Sądząc po sobocie, niedziela powinna również dostarczyć dużych emocji oraz wyników na wysokim poziomie.



Stefan Lewandowski pokonał w meczu z NRD najlepszego europejskiego średniodystansowca — Valentina, wygrywając 1500 m wynikiem 3:42.2.
Fot. CAP-Pogrzeba, Józwiak.



Janusz Sidło ustanowił w Berlinie nowy rekord Polski w rzucie oszczepem — 85.56. Jest to trzeci wynik na świecie.
Fot. „PS” E. Warmiński

POLONIA — ŁKS 4:2

po słabej grze

SOPOREK i GRZEGORCZYK najlepiej zagraли w Bytomiu

BYTOM, 5.9. (tel. wl.). Polonia Bytom — ŁKS Łódź 4:2 (2:2). Bramki dla Polonii: Pogrzeba w 16 min., Liberda w 17 min., Soporek (samobójcza w 47 min.) i Liberda z karnego w 76 min., dla ŁKS: Soporek w 14 min., i 23 min. Sędziował Wilczyński. Gdańsk. Widzów około 10 tys.

POLONIA: Szymkowiak, Dymarczyk, Olejniczak, Widawski, Kohnut, (Grzegorz), Wleczerek, Sasładek, Liberda, Kempny.

ŁKS: Bem, Wleczki, Wlazły, Stusio, Sass, Sarna, Jezierski, Kaźmierczak, Szymborski, Soporek, Kowalec.

Przed rokiem mecz Polonia ŁKS rozegrany w Bytomiu toczył się o podobnie wysoką stawkę co w sobotę. Wówczas oba drużyny ubiegały się o tytuł mistrza Polski. W sobotę ŁKS, już jako mistrz Polski, zawał egzamin przed środowym meczem o puchar Europy w Luksemburgu, a Polonia znowu kandydowała do tytułu miała udowodnić przed własną publicznością, że jej słaba forma w przegranych meczach z Legią i Ruchem była zjawiskiem przejściowym. W roku 1958 Polonia i ŁKS po nienajlepszej grze podzieliły się punktami. Ale wówczas niektóre zagrania obu drużyn zdawały się być na poziomie, trudno coś podobnego powiedzieć o sobotnim meczu.

POLONIA SŁABA...

W grze Polonii dala się zauważyć co prawda pewna poprawa, w żadnym jednak wypadku nie można uważać jej na podstawę formy wykazanej w spotkaniu z ŁKS za zbyt słabą konkurenta Górnik i Legię w walce o tytuł mistrza.

Kiedyś zadziwiała Polonia błyskotliwością zagrania, finezyjną techniką, oraz wyrównanym poziomem niemal wszystkich formacji. W sobotę częściej oglądaliśmy prymitywne, niezbyt przyjemne dla oka akcje, niegodne kandydata na mistrza Polski.

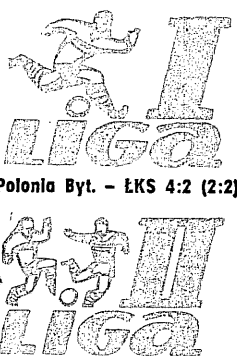
W ataku Polonii przed przerwą trafiały się wręcz zagrania w stylu dawnego Górnik Radlin, opierające się na nieprze-myślanym wybijaniu piłki do przodu, a już coś z tego wydzie. Dziwne rzeczy działy się też w obronie, a nawet w bramce, choć bronił jej Edward Szymkowiak. Jako taki poziom zademonstrowali dopiero bytomianie po przerwie, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

W drugiej połowie Polonia zdobyła dwie bramki, ale w sukurs przyszło jej szczęście i pomoc arbitra. Przy stanie 2:2 lewy łącznik ŁKS Soporek strzelił Bemowi samobójczą bramkę, czwarta była dziełem sędziego Wilczyńskiego, który podyktował rzut za wiele problematyczne przewinięcie łódzkiego obrońcy. Nopad gospodarzy miał kilka innych arcydogodnych sytuacji podbramkowych, niestety nie potrafił ich wykorzystać, ani dość ruchliwy Kempny, ani ambitny Józwiak, ani Liberda.

...A ŁKS JESZCZE GORSZY

Jeżeli zupełnie niebudującą grającą Polonia potrafiła zwyciężyć...

OKONCZENIE 2



Grupa północna
Lech Poznań — Polonia Gdańsk 1:1 (1:1)
Grupa południowa
Stal Mielec — Szombierki 3:2 (3:0)
Stal Rzeszów — Concordia 1:1 (1:0)

Po zwycięstwie nad ZSRR 77:61

Nasi koszykarze wygrywają turniej drużyn kolejarskich

W SOBOTĘ w drugim dniu finałowych rozgrywek V Międzynarodowego Turnieju o mistrzostwo Europy w koszykówce reprezentacji sportowych federacji Kolejarskiej (USIC), rozgrywanym na stadionie Polonii w Warszawie, padła już najwazniejsza decyzja. Pierwsze miejsce zajął zespół polskich ko-

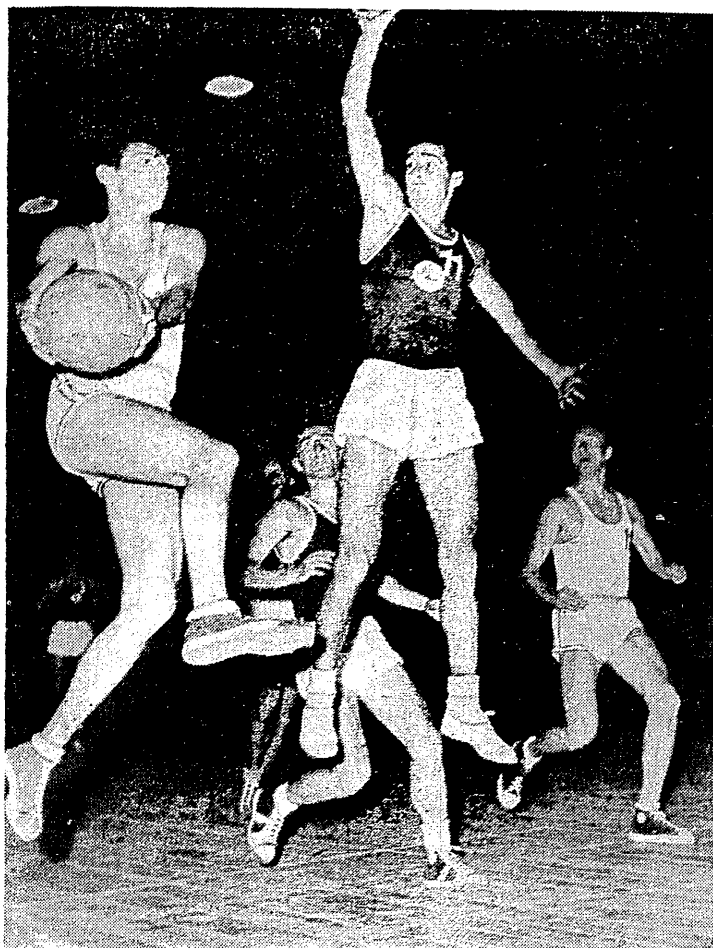
lejarszy, który pokonał koszykarzy ZSRR 77:61 (42:23). W drugim meczu finałowym o miejsce od 1 do 4 Bułgaria wygrała z Rumunią 82:57 (44:26).

Polakom pozostał wprawdzie do rozegrania jeszcze mecz z Rumunią, ale nawet w wypadku jego przegranej, co zresztą jest

mało prawdopodobne i tak nie im już nie odbierze zdobytego tytułu mistrza Europy w koszykówce drużyn kolejarskich.

W niedzielę 6 bm w ostatnim dniu zawodów spotkają się: godz. 10.00 Francja — Austria i godz. 11.30 Węgry — CSR (oba spotkania o miejsce od 5 do 8); godz. 16.00 Bułgaria — ZSRR i godz. 17.30 Polska — Rumunia (oba mecze o miejsce od 1 do 4).

Jest to niewątpliwie sukces polskiego zespołu, ale prawdę powiedziawszy gdyby Polacy nie wywalczyli pierwszego miejsca, nie byłoby wówczas możliwości podtrzymania pochlebnej opinii o polskiej koszykówce. Reprezentacja polskich kolejarzy to przecież co najmniej, połowa reprezentacji Polski, a pozostała trójka finalistów nie ma w swych szeregach tak wie-



To już końcowe minuty piątkowego spotkania koszykarzy Polski i Bułgarii podczas V Międzynarodowego Turnieju sportowych federacji Kolejarskiej. Feglerski wchodzi pod kosz Bułgarów, czemu nie przeszkodził Szopow (nr 11). Z prawej strony — Młynarczyk. To pierwsze spotkanie finałowe wygrali Polacy 63:58.
Fot. „PS” M. Szymkowski

Red. E. Cunge telefonuje z Moskwy:

Po 1 dniu ZSRR — W. Brytania
w lekkiej atletyce
mężczyźni 56:50
kobiety 49:25

patrz str. 2

OKONCZENIE 3

???

MIKRUS

???

już w „PS”

Wówczas panie Pegleris, Swierżewski, Bławaski, Pudelciewicz i Wichowski uzupełnili (za Pudelciewicza) Plakun i właśnie dzięki jego gosposydanym akcjom przeważyła odpowiedź wrosła do 18 punktów (4:2).

[illegible][illegible]



dookoła świata

Burmistrz zakazał

W PEWNYM dużym mieście hiszpańskim położone jest blisko cmentarza. Po niecałej odległości zawodów zakładać spokój ceremonii pogrzebowych, miejscowi kierownicy się z prośbą do władz miejskich, aby w czasie pogrzebów zakazano rozgrywania meczów.

Burmistrz zabronił — pogrzebów w czasie meczów piłki nożnej.

Ed

Boz rewanzu

W MIEJSCOWOŚCI Mataro spotkało się dwóch najsłynniejszych Hiszpanów — matador Chamaco i kolarz Bahamontes. Zwycięzca Tour de France użyczył pogromcy byków swego kaszku i roweru, na którym torador przejechał rundę honorową. Bahamontes nie kwapił się jednak w rewanżu zejść na arenę...

(S)

Uwaga na defekty

AMERYKANIE wynalazli rekawicę bokerską nadmuchiwane powietrzem, która ma chronić rękę pięściarza od kontuzji i zmniejszyć niebezpieczeństwo urazów od ciotu.

Świętym pomysłu, ale co będzie jak rekawica pęknie po zadaniu ciotu?

e

Szkoda

PŁKA nożna jest sportem wybitnie męskim i za kwalifikację, aby móc być uprawianym przez kobiety, ogłosiła rada miejska San Paulo, zabraniając rozgrywania meczu szpiczaczek przeciw artystkom teatralnym.

(S)

Jasno

STANLEY MATTHEWS słynny skrzydłowy angielskiej reprezentacji piłkarskiej, jeden z najlepszych piłkarzy świata, zwierył się niedawno dziennikarzom, że nieśmiało mówił się, jakoby nie spał ani w swej karierze obrońcy, który zdołałby go upilnować.

W 1938 r. gralem trzy razy w finale Pucharu Anglii przeciw drużynie Leicester. W zespole tym, na obronie występował młody obrońca zawodnik Maurice Reddy. On właśnie tak sparaliżował moje ruszki, że w trzecim meczu zapytałem go zdenerwowany:

Zwierciadło krzywe

Pojedynek gigantów

ZARÓWNO świat piłkarski jak i dziennikarzy sportowych, ostrzyli sobie zębki na to spotkanie. Podczas meczu piłkarskiego Prasa — Trenerzy, miało dojść do zapowiadanej od dawna polemicznej "asa". Przegląd Sportowy" red. Jerzego Zmarzłyka ze znanym trenerem Tadeuszem Forssem. Znamy obu fachowców, głosno powątpiewali w piłkarskie możliwości przyszłych zawodników, ci w odpowiedzi odgrazali się, że oni dopiero pokażą jak się w piłkę grać powinno.

Ale do bezpośredniego starcia na boisku nie doszło.

Red. Zmarzłyk był w tym dniu ponoć bardzo zapracowany a trener Forś, otrzymał od samego siebie zwolnienie ze względu na bliżej nieustaloną kontuzję.

Ale zarówno redaktor jak i trener odgrazali się nadal, że oni jeszcze pokażą...

Wirus



— Ale, proszę Pana! Dla pana był tylko bukieł! Sport et Vie

szczyających na kursy, 9 to kobiety rekrutujące się ze sfer urzędniczych. Młodzi ludzie mniej chętnie uczą się jazdy konnej, podobno dlatego, że upadki w czasie nauki dotykają ich godności osobistej.

(S)

Złosiłwi

AUSTRIACKI "clown" teatralny, Fred Huber, próbuje zrobić karierę jako śpiewak. Występuje obecnie w kabarecie "Tanne" w słynnej miejscowości letniskowej Klitz. Bühel i zbiera oklaski za sentymentalne bluesy francuskie i wiedeńskie.

W chwilach wolnych od występów na estradzie utalentowany tenista odwiedza często i chętnie tamtejsze kasy na gry. Podobno ma powodzenie w rulecie i pokerze.

Złosiłwi twierdzi, że nawet większe, niż na kortach.

(K)

Trybuna REDAKTORA

NOWY rok szkolny Na ulicach mnóstwo dzieciarni opłakanej, rozgadanej, uciepłej. Emocje rozpoczynającej się właśnie nauki i wspomnienia z wakacji, razem zmieszane, tworzą nastrój jedyny w swoim rodzaju.

Przeżyłom młodzieży towarzyszą troski i kłopoty rodziców, trzeba załatwić tysiąc sprawunków, przygotować pociechy do nowego roku nauki.

Starsze pokolenie, nie tylko rodzice i nie tylko pedagogzy i organizatorzy szkolnictwa, dyskutują o wielkich poważnych problemach oświaty w naszym kraju, obliczają ilości nowych budynków szkolnych, których ciągle jest mało, stan kadry nauczycielskiej, poziom nakładów podręczników, wreszcie programy. Nie się do prawda w tych sprawach w tej chwili nie poprawi i nie zmieni, ale jednak taki przegląd sił i środków w przededniu nowej bitwy — ma swoje znaczenie.

MY ze swojego sportowego podwórka, także z niedzielną spoglądamy na nowy rok szkolny. Nadzieja ta nie jest zresztą abstrakcyjna — wychowanie fizyczne i sport otrzymały bez wątpienia w tym roku lepsze warunki działania na terenie szkół.

Słucham przez radio, czytam w gazetach o nowych ilościach podziału na w. i. o przeszkoleniu nauczycieli, o nowych kredytach na urzędach sportowe w szkołach. Są to wiadomości budujące, optymistyczne.

CIĄGLE jednak brak mi optymistycznych wieści z frontu, który dla całej sprawy — ma moim zdaniem — znaczenie decydujące. Mianem na myśl pełną, harmonijną współpracę szkoły z ruchem sportowym i odwrotnie.

Już nie chodzi mi o wzajemne wykorzystanie urządzeń, sal, boisk, trenerów, wychowawców. Te korzyści, płynące ze ścisłego współdziałania są oczywiste.

JEST w całej sprawie czynnik psychologiczny niemałej wagi, a mianowicie — wielki wpływ jaki na przekonania i zamilowanie młodzieży może mieć wybitny sportowiec, znany trener, czy popularny klub. Nie waham się powiedzieć, że w wieku szkolnym, w okresie rozbudzonej wyobraźni różnych tęsknot i marzeń, wpływ ten jest wręcz magiczny, a jak wiadomo, zaszczytowany w młodości bakcyl sportu pozostaje do końca życia.

YMCASEM na skutek licznych wzajemnych nieufności i urazów (mających częstą swoją uzasadnienie), współpraca szkoły z ruchem sportowym jest nadal bardzo niepełna, a wyżej wymienione możliwości nie wykorzystane.

Sądze, że gorące życzenia złożone z okazji nowego roku szkolnego — aby to się szybko zmieniło — będą jak najbardziej na czasie.

E. S.

Wprowadza



Krystyna Makowska z Polonii Bytom, pływa 100 m dowolnym w 1.12,5 i na pływackich mistrzostwach Polski w Szczecinie zajęła 4 miejsce. Bardzo zdolna i obiecująca crawlistka i grzebiaczka. Urody także nie brakuje.

Fot. "PS" Wł.

DLA KAŻDEGO

1921



ŚWIERŚCZYK

20 lat później

PODZAS między narodowe turnieju kolarzy w koszykowie, doszło do nieco dziwnego spotkania. Spotkanie towarzyskiego, nie na boisku. W sali Polonii w Warszawie w miłej pogawędce wspominali stare czasy przedwojennego reprezentacji Polski Zbigniew Resich i Andrzej Płucinski z Cracovii oraz Janusz Patrzykont z KPW, obecnego trenera Lecha Poznań. Trójka doskonałych oni: kolarzy doszła do wniosku, że gdyby zebrać starszą kadę, można by jeszcze młodzieży pokazać szkołę.

Oskrokiem zainteresowania tego spotkania był Andrzej Płucinski, mieszkający stale w Londynie, który po 14 latach nieobecności, odwiedził rodzinny kraj, korzystając z gościnności swego kolegi Zbigniewa Resicha, obecnego prezesa Najwyższego Sądu Izby Cywilnej.

Młodszym czytelnikom "PS" przypominamy, że wyżej wymieniona trójka nie miała przyjemności w latach 1906-29 do sukcesów polskiej kolarstwa. Trener Lecha Patrzykont jest na owym czasie ze swolich osiągnięć, natomiast warto podać, że Resich reprezentował Polskę 23 razy, uczestnicząc m.in. w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku oraz w czterech mistrzostwach Europy (w latach 1927, 1928, 1934 i 1937), a Andrzej Płucinski bronił barw Polski 14 razy, m.in. na Igrzyskach Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie (IV miejsce z pierwszą z parów europejskich).

Resich i Płucinski tworzyli tak w swoim klubie jak i w reprezentacji. Polski zeznana parę obrońców.

Mysle, że warto pokusić się o zebrać i starej kadę i razem z Płucinskim rozegrać jakiś atrakcyjny mecz koszykowi w wybitnym zawodników, sięjących 20 lat temu postrach na boiskach Europy.

Telek



Made in "PS"

MOGLIBYŚMY ubierać z naszej łączki spory i bardzo brzydki bukiecik, wybraliśmy jednak tylko reprezentację w postaci trzech, takich oto kwiatków:

"Przegląd Sportowy" nr 153 z 29 sierpnia, w migawkach z trasy "Tour de Pologne", donosił o pewnym funkcjonariuszu MO, któremu się przez chwilę zdawało, że żądzi światem.

"Przegląd Sportowy" nr 156 z 1 września, którego korekta była widocznie przejęta rocznicą wybuchu wojny, zaprezentował sprawozdanie z mistrzostw kajakarzy tytułem: "Pierwsze wrażenia pokojowych mistrzostw Europy".

"Przegląd Sportowy" nr 157 z 3 września, pisał o pilce nożnej: "Mimo znacznego ostatniego spadku temperatury w rozgrywkach mistrzowskich II ligi, atmosfera staje się coraz gorętsza".

Już jest nawet bardzo gorąco i niektórym przydałby się lodowaty tusz! C-o



POLSKA 1939

Przegląd do muru, publikujemy ten plakat J. Młodzieży, wyrażając jednocześnie zgodną opinię naciskających: takie sławne nazwisko a taki smutny plakat.



— Nie pójdziesz nigdzie, nie pójdziesz nigdzie.

SWIATOWA sensacja

Co to będzie?

Znana nie tylko ze swych zdolności aktorskich, amorycznych i politycznych, amerykańska gwiazda filmowa Jayne Mansfield, oświadczyła: — Po zakończeniu nakręcania filmu "Blondynka nad morzem", będę próbowała przeplątać kanał La Mancho. (c)

Polityka

Reprezentacje

REPREZENTACJA parlamentu belgijskiego w pilce nożnej spotka się 26 września w Hadze z drużyną deputowanych holenderskich.

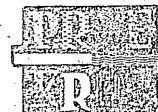
Ed

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



...i wykazał dużą przytomność umysłu, nastawiając błyskawicznie obiektyw. Kiedy obrońca rumuński Macri, kopnął w ferworze walki środkowego napastnika reprezentacji Polski, Stanisława Hachorka. Pośpiech spowodował, że zdjęcie jest trochę nie ostre. Ale jest, więc prezentujemy je naszym czytelnikom.

Fot. "PS" E. Warmiński



tygodnia

I styczeń nie pomoże

NIE bądymy zarozumiać, najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia nie był ani mecz piłkarski, ani dziennikarzy sportowych z trenerami, ani też walka Prygiela o poprawę lokaty w "Tour de Pologne". W prasie światowej wzmianek na ten temat niestety nie znalazliśmy.

Dużo natomiast miejsca poświęcono finałowi Pucharu Davisa. Stany Zjednoczone były faworytem, a przegrały i to na własnej ziemi z Australią, która przecie wystawiła szczytki swej potęgi. Niewiele miejsca poświęcono jednak opisowi pojedynków, które doprowadziły do zwycięstwa antypodów, bowiem jak się orientuje z wypowiedzi fachowców — nie był to mecz stulecia.

Pisano natomiast dużo o sportowej atmosferze spotkania, o dżentelmeńskiej postawie tenisistów, o tym, iż Stany Zjednoczone nie gościły jeszcze nigdy tak sympatycznych sportowców. Wypowiedzi

te przypominają mi znane powiedzenie o nieładnej kobiecie, którą przez grzesność określa się w takim wypadku jako interesującą.

Tak więc można stwierdzić bez ogródek, iż pan Kramer położył tenis światowy na obywatelu łopatkę i to na wiele lat. Mała to jednak dla nas pociecha, bowiem i nasz tenis został położony na deski klasycznym nelsonem. I dlatego, mimo tak korzystnego momentu, kiedy czołowa światowa wyrównuje swój poziom w dot. my zajmujemy te same pozycje, stając się straż tyłną wielkiej armii białego sportu.

Drugą niespodzianką sprawili nasi piłkarze. Mogą sobie podać ręce z tenisistami USA, bowiem również przegrali 2:3 i to uwalnie nie w finałowym meczu, a jedynie w spotkaniu towarzyskim z Rumunią.

Piłkarze nie mają niestety żadnego Kramera, na którego mogliby zwałić winę. Im nikt nie wykupił najlepszych zawodników.

Przed meczem, cieszyliśmy się uszyścić, że jest chłodno i pochmurno: — Przy takiej pogodzie jesteśmy faworytami — słyszało się wokół.

Tymczasem jak się okazuje, pogoda ma się tak do wyniku meczu piłkarskiego jak pięść do nosa i zawsze jest niekorzystna dla przegrywających. Jeśli to nieprawda, zagrajmy w Hiszpanię w styczniu.

piko

Uzupełnij swoją kolekcję!



Nie da się tej liczby ominąć, tak jak to robią niektórzy numeracyści hotelowi. Mamy nadzieję, że nie będzie ona pechową dla motorowodników. Z okazji Mistrzostw Europy, prezentujemy nr 13 naszej serii zwiastów — odznakę Polskiego Związku Motorowodniczego. Jest to jedna z bardzo nielicznych odznak, zdobawionych zupełnie oryginalną, złotą szrubą naciętą na czerwone tło, dającą klin w kolorze błym oraz po trzy skrzydełka z niebieskiej emalii.

TURYSTA

Miły list

N.A. adres red. Zygmunta W. Wissa przyjeżdża list od p. Mieczysława Eichlera, z którym dwukrotnie wspominaliśmy w reportażach z "Tour de Pologne", jako o ślicznym turystę, towarzyszącym na 4 etapach kolarzem nazwę wysługu. P. Eichler pisze:

"Mam zaszczyt podziękować W.Panowi za bardzo życzliwą pomoc udzielaną mi na trasie kilku etapów Wyścigu Dookoła Polski, organizowanego przez "Przegląd Sportowy".

Przekonałem się, że jest W.Pan ogólnie lubianą osobistością wśród kolarzy i personelu technicznego.

Jako turysta i najstarszy czynny kolarz — dołączam i swoje wielkie uznanie za owocną pracę W.Pana w kolarstwie.

Z poważaniem Mieczysław Eichler